

S: Uma força
que continua

Nos dias 13, 14 e 15 de agosto em Salvador, Bahia, o Congresso de Congregações Marianas

receberam uma mensagem de Paulo II, na qual o Santo Padre e apóia a ação das congregações e sublinha a importância da Nossa Senhora

do Congresso a comemoração do aniversário da instalação do templo foi iniciada pelo papa em Salvador no ano de 1910

ções do Congresso foram realizadas em Mariana de Minas Gerais. "a fim de levar mensagens, com exatidão e de modo especial a atenção com a comemoração da imagem mariana". Foram discutidos temas de caráter teológico, filosófico, social e de atualidade. Entre outros que

AGÊNCIA
DE NOTÍCIAS

Desde o início da guerra em Buenos Aires a imprensa argentina mantém uma linha de "Ecuménica".

pretende cobrir o vasto campo dos trabalhos desenvolvidos no que diz respeito à paz e à luta pela democracia.

o jornalista metodista Aníbal Sosa não pretende abandonar a tarefa, mas oferecer um novo enfoque, com novos enfoques, visando em que se encontre a solução.

o serviço semanal de comunicação e editoria da América Central

o para muitos países, um respeito, recebem uma mensagem de Paulo II, na qual o Santo Padre e apóia a ação das congregações e sublinha a importância da Nossa Senhora

os filhos que amam seus pais, podendo estar juntos, são os filhos que realizam seu amor e gratidão.

os filhos que não têm pai, mas filhos que realizam seu amor e gratidão a Deus em seu coração.

os filhos sem pais, por serem abandonados, desprezados e esquecidos.

s, para que eles saibam amar a Deus e a sua família, para que eles saibam amar a Deus e a sua família, para que eles saibam amar a Deus e a sua família.

o filho de mais amor em seu coração, para que o mundo seja um lugar de muito amor e união entre todos.

em a Deus porque Ele é o Deus dos pais, dos pais e dos filhos.

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU



Kurytyba — 14 sierpnia (agosto) — 1984 — Nr 3.929 — (32/84)

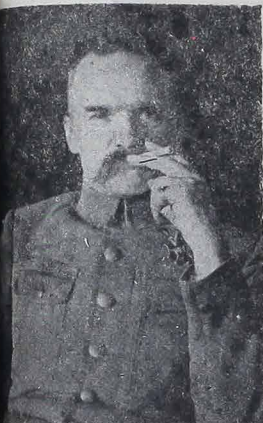
"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Święto Żołnierza Polskiego Rozłam w partii PDS (Cud nad Wisłą)



JÓZEF PIŁSUDSKI — Naczelnik Wódz armii polskiej w bitwie o Warszawę.

11 Listopada — to stwierdzenie zawsze żywego poczucia, niewątpliwie, niezależnie od obcych wpływów i nacisków, może deprecjować o ustroju, prawach i życiu politycznym swego Państwa.

15 Sierpnia — to Święto Żołnierza Polskiego, walczącego, walczącego, ale też ginącego w obronie najwyższych wartości i niepodległości Ojczyzny. Jest też przykładem wszystkich pokoleń młodych i przyszłych, które przejmą odpowiedzialność za przyszłe losy Narodu i jego wolność i niepodległość.

13 Maja — to przypomnienie demokracji ustroju państwa, wolności i równości obywatelskiej, sprawiedliwości i solidarności społecznej. A zarazem poświęcenie wychowaniu i edukacji młodych pokoleń w duchu podstawowych wartości chrześcijańskich i narodowych.

Wielkość zwycięstwa 1920 roku była obchodzona jako dzień Żołnierza, aby uczcić w ten sposób oraz przypomnieć sobie jedności wewnętrznej, jaką Naród nasz umiał wykazać w obliczu niebezpieczeństwa, które zagroziło jego przetrwaniu i niepodległości. Rząd jednolity narodowej partii, w tym czasie, jako premierem i socjalistą Ignacym Daszyńskim — jako jego zastępcą, wreszcie Rada Obrony Państwa — jako czynniki polityczne stanowiące oparcie Naczelnego Wodza i zarazem Naczelnika Państwa — Józefa Piłsudskiego — oto wyraz odródnionego instynktu państwowego dawnej Rzeczypospolitej.

Wielkość obserwatorów zachodni wojny bolszewicko-polskiej oraz zwycięstwa naszego w roku 1920, dyplomaci i wyżsi urzędnicy, zdali sobie już wtedy sprawę z ogólnoeuropejskiego znaczenia Polski, jako punktu cywilizacji zachodniej przed przetrzymaniem Moskwy. Najbliższym i najobrotowiczszym wyrazem dał ambasador brytyjski lord d'Abernon w książce "Odmiana decydująca bitwa świata". Oto jego słowa: "Wielkość wojny, że bitwa pod Warszawą wywabiała srodkiem i także częściowo zachodnią Europę od fanatycznej tyranii bolszewickiej. Gdyby wojska sowieckie zamykały opór arystokratyczny, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę Środkową i być może — przeniknąłby cały kontynent."

Wielkość wojny ale wybitny wojskowy francuski gen. Luis Dégoutte, w jednym z artykułów fachowej prasy francuskiej, napisany w latach naberajace zwłaszcza obecnie świeżej aktualności — przed z górą dwudziestu laty Polska pod murami Wiednia odparła świat chrześcijański od niebezpieczeństwa tureckiego i od Wisły i nad Niemnem szlachetny naród polski oddał wielkie usługi światu cywilizowanemu, którą niedość ocałać.

Wielkość, zachodni partnerzy Stalina w Jalcie — Roosevelt, Churchill — nie docenili roli Polski, oddając ją wraz z Europą wschodnią Europę pod władzę Rosji Sowieckiej. W ten sposób dopuścili się oni właśnie tego, co przewidywał lord d'Abernon, na wypadek złamania oporu armii polskiej w 1920 roku, jako fatalną klęskę i zagrożenie całej Europy.

Jeszcze nie tak dawno partia rządząca PDS miała przewagę w Kongresie: 686 wyborców, w tym 479 deputowanych federalnych, 69 senatorów i 138 deputowanych stanowych. Ogólnie biorąc, partia ta miała zagwarantowaną większość w tym Kongresie, tj. o 36 wyborców więcej niżeli opozycja. Wystawiła trzech kandydatów w osobach Aureliano Chaves, Mario Andreeza i Paulo Maluf.

Obecnie ta uprzywilejowana sytuacja uległa wielkiej zmianie. Od partii PDS odłączyło się 46 deputowanych federalnych i senatorów. Aureliano Chaves i José Sarney założyli Front Liberalny współpracując z opozycją — głównie partią PMDB. Tak więc mocno osłabiona partia PDS straciła większość w Kongresie, a równocześnie swego najświeższego kandydata Aureliano Chaves. Ponadto za Frontem Liberalnym (który ma się przeobrazić w nową partię w najbliższej przyszłości) opowiedzieli się gubernatorzy Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Pernambuco i Alagoas.

Główny koordynator partii PDS min. Leifão de Abreu oświadczył ostatnio, że pomimo osłabienia tej partii władze rządowe nie pójdą na negocjacje, by ustanowić



PAULO MALUF (na zdjęciu) został obrany kandydatem rządowej partii PDS na jej konwencji, zwyciężając swego rywala Mario Andreeza 493 głosami przeciw 360. Ze swej strony opozycja proklamowała swoim kandydatem Tancreda Nevesa.

bezsposrednie wybory na prezydenta już teraz. Dodał także, że p. Prezydent da swój głos na kandydata, który obrany zostanie na konwencji partijnej dnia 11 sierpnia br. Jakkolwiek Paulo Maluf głosi już teraz, że ma zapewnioną większość nad Andreeza na konwencji partijnej, władze rządowe uczynią wszystko, by kandydatem został Mário Andreeza.

Po wyborach w Izraelu

Państwo Izraela liczące niecałe 4 mln ludności posiada aż 14 partii politycznych, z których największe są dwie: partia rządząca Likud i Partia Robotnicza. Wybory te zakończyły się prawie remisem, ponieważ ani Likud ani partia Robotnicza nie uzyskały wymaganej większości głosów, by objąć rząd w kraju. Tak np. Partia Likud otrzymała 724 tys. głosów, zaś Robotnicza — 661 tys. głosów. 18 tys. głosów zostało nieważonych, a 50 tys. głosów otrzymały dalsze małe partie.

W rezultacie — obie partie największe mogły utworzyć rząd zależnie od koalicji z małymi partiami. Partia Robotnicza ma większe szanse, jeżeli zdoła pozyskać komunistów posiadających 4 krzesła w parlamencie i postępowych z dwoma krzesłami w parlamencie.

W ciągu kilkunastu dni toczyły się rokowania partii Likud i Robotniczej by przez koalicję z małymi partiami uzyskać większość w parlamencie. Prezydent Chaim Herzog odbył duży cykl rozmowy z szefami tych partii: Yitzhak Shamirem i Shimonem Peresem. Szef państw skłaniał tych liderów do utworzenia rządu jednolitego, przypominając ciężką sytuację ekonomiczną w kraju. Inflacja bowiem w Izraelu doszła do 400 procent.

Wydaje się, że językiem w wagi będzie partia generala Ezer Weizmana — Yahad mająca 3 krzesła w parlamencie. Dotąd Weizman waha się którą partię ma poprzeć. Skłania się on raczej za rządem jednolitego. Jednakże zachodzi pytanie: kto ma być premierem — Peres czy Shamir.

Wobec faktu, że opozycyjna Partia Robotnicza uzyskała w parlamencie o kilka krzeseł więcej niżeli Partia Likud — prezydent Herzog upoważnił jej szefa Peresa do sformowania nowego rządu poprzez koalicję z małymi partiami. Gdyby mu się to nie udało, Partia Likud ma szanse pozostać przy władzy.

♦ FLORIANÓPOLIS — 3 miasta Santa Catariny znajdują się literalnie pod wodą: Blumenau, Brusque i Itajaí. 150 tysięcy osób zostało bez dachu nad głową. Ten sam dramat przeżywa miasta paranańskie: Rio Negro i União da Vitória, nie mówiąc już o municypaliach gauszowskich leżących w dolinie rzeki Urugwaju.

♦ WARSZAWA — Amnestia ogłoszona przez władze wojskowe w PRK sprawiła, że USA otworzyły swe lotniska dla samolotów polskich oraz otwarły drzwi do współpracy kulturalnej między obydwoma krajami. Amnestia objęci zostali m. in. Leszek Moczulski, Zbigniew Romaszewski, Jacek Kuron i Adam Michnik.

♦ BRASILIA — Po prawie trzech miesiącach strajku profesorowie 23 uniwersytetów doszli do porozumienia z Ministerstwem Wychowania odnośnie swych żądań. Dzieki temu wykłady w wyższych uczelniach weszły w normalny tryb.

Ważne Wydarzenia

♦ HIROSHIMA — 40 tys. Japończyków obchodzilo ostatnio 39-tą rocznicę wybuchu amerykańskiej bomby atomowej nad tym miastem, wskutek czego zginęło ponad 165 tysięcy osób. To tragiczne wydarzenie miało miejsce dnia 6 sierpnia 1945 roku.

♦ GENEWA — Zmarł w tym miesiącu znany aktor Richard Burton, liczący 59 lat. Był pochodzenia angielskiego i symem gorńnika. Występował w 40 filmach i przez szereg lat był mężem słynnej aktorki Lisa Taylor.

♦ BRASILIA — Podczas wizyty kanclerza chińskiego Yu Xueqiana w Brazylia ma podpisać w najbliższym czasie układ z Chinami na terenie współpracy nuklearnej. Jak wiadomo — nawiazanie stosunków dyplomatycznych między obydwoma państwami nastąpiło 10 lat temu.

♦ WASZYNGTON — Lotnictwo amerykańskie robi doświadczenia z nowym typem radaru zdolnym do wykrycia jakiegokolwiek obiektu wielkości samochodu w promieniu 5 tys. km. Radar ten ustawiony na wysokości wieży posiada ramiona długości 40 m. Mówi się, że ZSRR ma także podobny typ radaru.

♦ BRASILIA — Dnia 8 sierpnia br. Partia PMDB i Front Liberalny doszli do zawarcia Sojuszu Demokratycznego, by wspólnie głosować na Tancredo Nevesa w Kolegium Wyborczym jako kandydata na prezydenta. Front Liberalny ma się przeczłodzić w nową partię — Partię Liberalną.

PODSŁUCHANE...

KOCHANA OJCZYZNA POLSKA

Ta jest nasza Ojczyzna Polska. Z jej dziejów wiemy, że za Chrystusem niosła swój krzyż. Pod krzyżem upadała. Znowu powstawała. Ile razy zmiądzona pod swoim krzyżem leżała. Zdawało się, że już więcej nie powstanie, nie zmartwychwstanie. Znowu tyle i tyle razy z martwych powstawała. A ile było tych krzyżów, tych upadków spowodowanych przez najazdy Krzyżaków, Tatarów, Turków, Szwedów. Ukrzyżowana za Chrystusem przez trzech najeźdźców: Prusy, Austrię i Rosję. Przez nich przez 125 lat przybita do ziemi, ujarzmiona. Zdawało się, że już nie powstanie, nie zyska swojej wolności. Jak Chrystus z pomocą Cyrenejczyka powstał z upadku pod krzyżem, tak nasza kochana Ojczyzna z pomocą sprzymierzonych z nią państw powstała do wolności, zmartwychwstała. To się stało w 1918 roku. Bohatersko odparła najazd bolszewicki w 1920 roku. Odparła go o własnych siłach, dlatego słusznie przypisujemy jej wielkie bohaterstwo, do którego też wielce przyczyniła się M. B. Czesłochowska, Królowa Polski. Znowu napadnięta w 1939 roku. Im straszniejszy był najazd, tym większe było bohaterstwo naszych kochanych żołnierzy, osób świeckich i duchownych. Padali trupy, przelewano krew, umierano w obozach śmierci. Między tyłu i tyłu nasz polski bohater, Ks. Maksymilian Kolbe, dziś nasz święty Speczennik. Znowu powstała Polska, choć nie taka jakiej spodziewaliśmy się. Wiedziemy, że bohaterstwo, zwłaszcza w polskim narodzie, nie szczędzi ofiar ludzkich, nie żałuje strat materialnych. Byłe by powstała ojczyzna. By tylko była wolna, samodzielną, samorządzącą. Dziś, nie taka jest w całości. Jest zalężna. Daj Boże i spraw to Matko Boska Czesłochowska, Królowo Polski, by taka się stała jaką sobie życzymy, całkowicie wolną i niezależną.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

KONCERT POLSKIEJ MUZYKI

9 LISTOPADA 1984 ROKU

Proszę łaskawie zanotować na kalendarzu wymienioną datę i podać wiadomości znajomym, szczególnie z naszej narodowości. W tym dniu wieczorem, według zwyczaju, o 9-tej w nocy (w Polsce znacznie wcześniej), odbędzie się w Bibliotece Pública do Paraná, koncert muzyki polskich kompozytorów.

Program będzie bardzo atrakcyjny, trwający ponad godzinę, począwszy od milej "Przańczki" Moniuszki i kończąc cudowną polką "Śpiew Słowika" F. Fillpowskiego. Wyjątkowo ta ostatnia melodia będzie wykonana na "piccolo". Reszta utworów na flecie, z akompaniamentem fortepianowym.

Koncertantem będzie mój syn Luiz Pedro, wspólnie z koleżanką z Escola de Música e Belas Artes do Paraná. Oboje są nauczycielami w tej szkole.

Twierdzą znawcy, że Luiz Pedro ładnie dmucha na flecie. Dmucha już od 27 lat, od lat dziecięcych. Ma skończonych 37. Niewątpliwie będzie to pamiętny dzień, nie tylko dla polskiego społeczeństwa. Również i dla świata muzycznego w ogóle, bo to będzie pierwszy tego rodzaju koncert w stolicy Polonii brazylijskiej.

Zanotujcie drodzy i pamiętajcie: nie wolno się spóźnić! Na pewno audytorium biblioteki wypełni się po brzeg, bo prawdopodobnie koncert będzie bezpłatny i oryginalny, pod patronatem Secretaria de Cultura i Polskiego Konsulatu.

Pragnę przy okazji dodać, że mój syn uczy też gry na flecie z wielkim powodzeniem w miastach Joinville i Blumenau, dwóch głównych śródlądowych miasteczek, a do tego posługuje się podręcznikami z krakowskiego PWM. Czyli, spośród obcych propaguje polskich kompozytorów i polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Choć ten fakt jest dla nas znamienity, nie ma się czemu dziwić, pamiętajcie, że sztuka ogólnie, a szczególnie muzyka, jest wszystkim językiem wszystkich narodów na świecie. Nie stanowi wyjątku w Brazylii, gdzie nie ma segregacji religijnej, rasowej czy innej. Wróćmy do sprawy w odpowiednim czasie, z nowymi szczegółami. Adios.

Tadeusz Kruł

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Zarządy: Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii i Stow. Polskich Kombatanów w Kurytybie, zapraszają uprzejmie wszystkich swoich członków oraz rodaków na Mszę św. ku czci 64 rocznicy wielkiego zwycięstwa nad Wisłą "Święto Żołnierza".

Msza św. odprawiona zostanie w niedzielę dnia 19 sierpnia br. o godz. 9-tej w kościele św. Stanisława z udziałem pocztów sztandarowych.

Zarządy.

Director Responsável: Pe. José Orlovski
 Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morikis
 Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik
 COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernacki, CM; Pe. Ladislaw Serzyk, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislaw Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Łychowski; Sr. Stanislaw Kitmaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.
 * Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Wielki Festiwal Folklorystyczny w Teatrze Guaira

W dniach od 20 do 26 sierpnia bieżącego roku odbędzie się w Teatrze Guaira — w Kurytybie — Festiwal Folklorystyczny wszystkich etni zamieszkałych w stanie Paraná. Spośród 11 zespołów etnicznych Polonia kurytybska i z sąsiednich Municipiów będzie miała okazję uczestniczyć w występach dwóch zespołów polonijnych: União Juventus dnia 21 i Polskiej Grupy Folkloru w Paranie — dnia 26 sierpnia (w niedzielę) zawsze o godz. 21-ej. Kierownictwo tych zespołów liczy na gremialny udział Polonii tutejszej.

Po niżej podajemy szczegółowy program Festiwalu:

Dnia 20 sierpnia wystąpią zespoły japoński i włoski (Soc. Dante Alighieri).

Dnia 21 — zespół União Juventus.

Dnia 22 — zespół ukraiński.

Dnia 23 — zespół niemiecki (Soc. Rio Branco) i parański Gralha Azul.

Dnia 24 — zespół gauszowski (Querencia do Sul) i holenderski.

Dnia 25 — zespół parański 20 de Setembro i portugalski (Alma Lusa).

Dnia 26 — zespół Polskiej Grupy Folkloru w Paranie.

Tak więc liczne etnie, które będą miały okazję wystąpić, nymi strojami ludowymi, wiersz wiersz, tańce, wiecej już o różnorodności przyjemnej dla ucha i towarzyszącej odpowiednio tańcom. Folklorystyczny festiwal cieszył się zawsze pełniony po brzegi publicznością w Teatrze Guaira. Można się więc spodziewać, że i tym razem publiczność nie zawiedzie.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Dawno już nie pisałem "Ludu". Dopiero p. Alister Kazmierczak z Bauriana Constanti przypomniał mi, że często pisaliśmy razem. Pomyślałem, że może być dla Ks. Turbański, natomiast jakoś współpracownicy chowali obsadki czy plany. Dobrze byłoby, żeby wszyscy pisalmy czasem, wiersze oryginalne, zawsze kawsze aniżeli te, które redagowane "za nas". U nas na plakatach, takakartaryskim, do naryżale żyć sześć miesięcy zjednoczonych w ANTV, Associação dos Municípios Vale de Canoínas) w tym toczy się trybem normalnym. W tych dniach byłam w Irineópolis, które dawniej nazywano Valões i w obszarze bliższych było dystryktem Porto. Obecnie jest autonomicznym Municipium. Miasteczko duże otoczone wiankami dli rolniczych, gdzie prac element z pochodzenia skiego. Widziałem w miejscie wielu rolników, terytorio co świadczą o tam wielki. Jest tam do Brasi, Bank, w, syndykat rolniczy, wal, szkoła podstawowa (ne gimnazjum), lekarz, tycsi, adwokat, kupcy, myslowcy. Miasto leży ni kolejojej, która łączy z Portu São Francisco Porto União. Jedno z większych oddalone o 8 km od osady São Pascoal, dawna Colônia Oco, gdzie wysięw się w przemysle rolniczym, karzewiczych, który od na uruchomili tartak, cjonujący całą parę. Był w tych dniach neópolis pan Gubernador piridião Amin, który przy kazji podpisał kontrakt wyasfaltowanie szosy Bauriana, odcinka Porto União - Canoínas. Z serdecznym pozdrowieniem!

Jan W...

Śp. Edward Lewiński

Zmarł nagle dnia 25-07-1984 r. w Atibaia - SP, licząc 64 lata, po utraceniu 9 miesięcy temu żony Neuzy.
 Urodzony w Polsce, młode lata spędził w Kurytybie jako uczeń szkoły Henryka Sikliewicza i muzyki Prof. Neumana.
 Pracował w Foto Kabza a później dyrygował "Studio Roxy" i Foto Eduardo-SF w Campinas.
 Pozostawił w smutku 2 córki zamężne, 4 wnuków, siostrę i szwagra Olgę i Romualda Sobocińskich.
 Niech odpoczywa w Panu!

Śp. Bronisława Bukowska

Zmarła 28-go czerwca 1984 r. w Goioeré na udar serca, przeżywszy 56 lat. Urodzona 28-03-1928 w Campo Largo z rodziny Wzorków.
 Pozostawiła w głębokiej żałobie męża Józefa, troje dzieci: Wiktora żonatego z Geny de Oliveira, Arira z Terezinha Gavalcante i Teresę, zamężną z Arguinim Prudente i pięcioro wnuków.
 Śp. Bronisława była gorliwą katoliczką, należała do Bractwa Śc. Jezusowego przez 40 lat.
 Niech odpoczywa w Panu!



Śp. Leonard Obrzut

Zmarł 27 lipca 1984 roku w Orleansie. Był jednym z poróżd 14-stu dzieci Jana Obrzuta i Małgorzaty z domu Markowiczów, bratem Ks. Feliksa — misjonarza, Emilii i Heleny — siostrz miłosierdzia. Ożeniony z Lidą z Rogoskich, mieli pięcioro dzieci, 14 wnuków.
 Zawsze był gorliwym katolikiem. Często pozował Komunię św., już w swoim domu, bo dotknął ciężką chorobą przez dwanaście lat. Był prezesem marianów i komisji kościelnej. Współ z swoimi braćmi był abonentem gazety "Lud".
 Dnia 28 lipca koncelebrowali na miejscowym cmentarzu: Ks. Wincenty Keller, CM, Ks. Rafał Biernacki. Przy licznym udziale wiernych towarzyszyli zmarłemu do grobu, przy którym wspólnie odmówili ostatnie modły.
 Niech odpoczywa w Panu!



LUD
 Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil

GOBZYNA PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 18.00 do 18.30

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1984

Pocztą zwykłą:

W Brazylii i z rok 1984	Cr\$ 14.000,00
W krajach północno i południowo-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	Cr\$ 400,00

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

LASERY W KOPALNIACH

Ogromne możliwości jakie daje zastosowanie techniki laserowej wykorzystywane są w różnych dziedzinach, ostatnio także w górnictwie glebinowym. Pierwsze lasery jakie zjechały do kopalń węgla kamiennego w połowie lat siedemdziesiątych służyły do precyzyjnych pomiarów geodezyjnych, prostoliniowego wyznaczania kierunku chodników itd. Był to jednak dopiero początek, wytwarzany w różnego typu laserach promień świetlny daje wyszarszą różnorodność zastosowań. I nad tymi zastosowaniami pracują fachowcy z Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach.

Jedną z ciekawszych propozycji jest anemometr laserowy ALT-1 przeznaczony do pomiaru prędkości przepływu powietrza. Z dużą dokładnością rejestruje on prędkość w zakresie od 1 mm do 30 metrów na sekundę. Informacje te są niezbędne tzw. służbom wentylacyjnym, odpowiedzialnym za przewietrzanie i podziemia chodników. Połączenie kablowe anemometru z odpowiednim urządzeniem na powierzchni pozwala także na automatyczne sterowanie pracą wentylatorów.

Bardzo precyzyjny jest także inny aparat, skonstruowany w GIG — metanomiernik laserowy, służący do ciągłego pomiaru stężenia metanu, groźnego dla górników, gazu w wyrobiskach kopalnianych. Metanomiernik laserowy dokonuje tzw. pomiaru selektywnego, czyli bez błędów jakie zdarzają się w pomiarach innymi aparatami. Jest to szczególnie ważne przy prowadzeniu akcji ratowniczych podczas pożarów w kopalniach. Instytut Nowych Techniki i Atestacji GIG przygotowuje następnie wersje metanomierników laserowych — miniaturową oraz urządzenie pozwalające na wykrywanie metanu w dużym obszarze wyrobiska.

Szybkie zastosowanie w kopalniach powinny znaleźć też inne aparaty, tworzące tzw. optyczną linkę bezpieczeństwa. Są to urządzenia do zdalnego załączania przenośników kopalnianych, kombajnów, różnych innych maszyn transportowych itd. Na odległość przekazywane są sygnały typu "jędz" lub "stój", co w razie awaryjnych sytuacji wystarczy np. przerwanie dionią wiązki promienia laserowego, aby maszyna zatrzymała się. Ma to często podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa pracy.

W dalszym ciągu też powstają nowe konstrukcje do rutynowych prac mierniczych w kopalniach. Miniaturowy laser geodezyjny służy do wytyczania kierunków chodników, wyznaczania spadku ścian zbiorników podziemnych, do robót montażowych i traserskich. Tzw. pionownik z kolei jest bardzo pomocny przy ustalaniu wież szybowych, drażeniu szybów, budowie kominów itd. Aparaty laserowe mogą mieć też zastosowanie np. jako pylonierze czy też środki łączności na dale, gdy łączność radiowa jest utrudniona.

Na razie używa się laserów małej mocy. Stworzenie podobnych urządzeń potencjalnie dałoby zupełnie nowe możliwości, ale wymaga to pokonania skomplikowanej bariery technicznej przy ich produkcji i także znalezienia rozwiązań gwarantujących bezpiecznie ich użytkowanie w trudnych warunkach górniczych. Konstruktorzy GIG rozpatrują już teoretyczne możliwości zastosowania laserów dużej mocy np. do zdalnego urabiania twardych skał czy zgazowania węgla wiązka laserowa. To jednak przyszłość.

("Życie Warszawy")

POLKA — MILIONERKA

Karol Zbyszewski pisze w "Dzienniku Polskim" w Londynie o sensacji na licytacji u Sotheby. Było tam do kupienia biurko z czasów Ludwika XVI za 999 990 funtów (1 funt — 2 dolary). Biurko, sekretarzyk, czy też kantorek, było inkrustrowane, miało złocenia, było meblowym arcydziełem. Co najważniejsze — było autentykum! Firma fachowców fałszerzy — jest taka we Francji — mogła wyprodukować identyczne biurko za głupie 30 - 40 tys. funtów.

Antykwarusze przedko odpadli z licytacji. Pozostali na placu trzej przedstawiciele trzech potęg kolekcjonerskich, mianowicie: muzeum amerykańskie Gettyego, królewski pałac w Wersalu, oraz pani Seward Johnson. Zgodnie z rytuałem u Sotheby nikt na sali, prócz naczelnych dyrektorów, nie widział, kogo reprezentują trzej licytanci.

Amerykanin Getty, mieszkający przez ostatnie lata swego życia w Anglii, w Surrey, uchodził za najbogatszego człowieka na świecie. Utuflował w Stanach Zjednoczonych sumy, że mu zapisał mu w testamentie takie astronomie nawet połowy dochozu nie jest w stanie wydać rocznie nawet połowy dochozu z procentów od kapitału. Wersal jest najbardziej zwiędzianym pałacem w świecie i jest szczytowi sudyndywan przez rząd francuski. A kim jest pani Seward Johnson?

Pochodzi z Polski. Jako Barbara Piasecka ukonczyła historię sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Wyjechała do Polski w 1968 roku. W Stanach wyszła za mąż za starego milionera Sewarda Johnsona. Mąż miał gromadzić cenne cionerstwa. Wespół z młodą żoną zaczęli gromadzić cenne zbiory. Na polecenie pani Johnson zawodowy antykwarus przeliczył Wersal i muzeum Gettyego. No i za jeden milion funtów Mrs. Johnson nabyła biurko.

Milion funtów za mały mebel! Wartość jednej nogi tego biurka — pisze Karol Zbyszewski w "Dzienniku Polskim" — postawiłaby na nogi Bibliotekę Polską w Paryżu, lub londyńskim POSK. Mogłoby się to zdarzyć przez sentyment nabywczy biurka do kraju swego pochodzenia...

WZROST OBROTÓW HANDLOWYCH RFN Z KRAJAMI SOCJALISTYCZNYMI

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Jak wynika z raportu Federalnego Ministerstwa Gospodarki opublikowanego w Bonn, obroty handlowe RFN z krajami socjalistycznymi wzrosły w roku ubiegłym o 7,1 procent, osiągając poziom 44,8 mld marek zachodniemieckich. Jest to o 4,8 procent więcej aniżeli wyniósł ogólny wzrost obrotów handlowych RFN z zagranicą. Zgodnie z tym samym źródłem, największym partnerem handlowym RFN był Związek Radziecki (51,5 procent obrotów RFN z krajami socjalistycznymi). Podczas kiedy eksport do krajów socjalistycznych zwiększył się w roku ubiegłym o 10,2 procent, import RFN z tych państw powiększył się o 4,2 procent.

Sprawozdanie Federalnego Ministerstwa Gospodarki zwraca uwagę na pewną poprawę bilansu handlowego Polski, której udało się ulokować na rynku zachodniemieckim o 2,2 procent towarów więcej niż w roku 1982.

Zmniejszył się natomiast — głównie w wyniku cofnięcia możliwości zakupów na warunkach kredytowych — import Polski z RFN. Był on w 1983 roku o 0,7 procent mniej niż w roku 1982. Choć raport Federalnego Ministerstwa Gospodarki nie zawiera głębszej analizy, warto przypomnieć, iż rząd RFN nadal nie zdecydował się na cofnięcie wszystkich sankcji wobec Polski, co w znacznej mierze wpłynęło na stan obrotów handlowych pomiędzy obu krajami.

RASIZM W AUSTRALII

Przez wiele dziesiątków lat obowiązywała w Australii prosta zasada przyjmowania imigrantów: tylko biali. Jej źródłem była dość powszechnie zakorzeniona obawa przed konfliktami rasowymi, jakie obserwowano w innych krajach. "Nie należy tworzyć sobie kłopotów — tam, gdzie ich nie ma" — mówiono. Do tej w końcu lat sześćdziesiątych rząd Australii zwyciężony swą malodusznością uchylił te zasady i w latach siedemdziesiątych napłynęły tu tysięczne rzesze Azjatów, głównie ze wstrząsanego wojną wietnamską. Obecnie stanowią oni zaledwie 2 procent piętnastomilionowej ludności Australii, ale prognozy demograficzne zapowiadają, że w przyszłym stuleciu Australia stanie się społeczeństwem euroazjatyckim.

Perspektywa ta nie wszystkich zachwyca. Na murach australijskich miast pojawiały się natraskiwane farby napisy w rodzaju "Azjaci wypiszcza" lub "Zółtki won". Najbardziej jest ich wokół terytorium uniwersyteckiego, gdzie pilni i ambitni Azjaci szybko wypierają białych studentów. Pracująca organizacja o nazwie Akcja Narodowa rozmieszcza nalepki w autobusach i opłaca telefony do mieszkań prywatnych i instytucji z danymi "położenia kresu żółtej inwazji". Jak dotąd zaatakowano tylko jedną osobę, ale uczucia rasistowskie zdają się narastać bardzo szybko.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dnia 12 sierpnia br. skończyły się w Los Angeles Igrzyska Olimpijskie, w których wzięło udział 7.500 zawodników należących do 141 państw. Szkoła jedynie, że brak było na nich zawodników krajów socjalistycznych, głównie sowieckich i Niemieckich Wschodnich. Jak było do przewidzenia — USA zajęły srebrne miejsce, zdobywając 175 medali w tym 83 złotych i 37 srebrnych. Drugie miejsce zajęła mała Rumunia — 46 medali w tym 20 złotych i 14 srebrnych. Po niej idą RFN, Chiny, Włochy i Kanada. Brazylia znalazła się na 17. miejscu, mając w swoim koncie tylko 8 medali: 1 złoty, 5 srebrnych i 2 brązowe. Srebrne medale zdobyli w finale piłkarze przegrzywania Francja 0x2 oraz siatkarze, po porażce z USA 0x3. Olimpiadę zakończyło 5,5 mln turystów.

Spśród zawodników wyróżnili się: Chińczyk Li Ning, zdobywca 6 medali w tym 3 złotych; pływak kanadyjski Michael Gross zdobywca 2 złotych medali; gymnastyka rumuńska Larina Szabo zdobyła 3 złote medale; Amerykanin Carl Lewis — biegacz na krótkie dystanse zdobył 4 złote medale; pływacz amerykańska Tracy Caulkins zdobyła 3 złote medale. Podczas Olimpiady padło kilkanaście rekordów światowych.

Publiczność amerykańska wykazała wielkie zainteresowanie meczami piłki nożnej, który to sport nie cieszył się dotychczas specjalną atrakcją. Na meczach podczas Olimpiady średnia frekwencja wyniosła 79 - 80 tys. widzów, co wywołało w kraju reakcję w prasie i telewizji.

Komitet Olimpijski zdołał sprzedać dotąd 6 milionów biletów wstępnych dla widzów pragnących oglądać występy najlepszych zawodników biorących udział w Igrzyskach olimpijskich. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się lekkoatletyka.

Piłkarze polscy rozegrają kilka meczów treningowych z zespołami drużynami francuskimi, by lepiej przygotować się do eliminacyjnych meczów o mistrzostwo świata. I tak grać mają z Grecją 17-X, z Albanią 31-X, z Norwegią 12 września, z Finlandią 26 września. Mecz powyższe zakończy się towarzyskim spotkaniem z Włochami w początkach grudnia br.

Dwie polskie drużyny: Górnik Zabrze biorący udział w Pucharze Lata wygrał mecz z niemieckim zespołem Nuernberg 1-0, zaś GKS Katowice zremisował na wyjeździe z drużyną z Muenchensbruck 0x0.

Automobilista brazylijski Nelson Piquet i Ayrton Senna wzięli udział w wyścigach samochodowych w RFN (Hockenheim). Niestety, na skutek defektów w maszynach musieli się wycofać z wyścigów. Ogólna opinia znawców jest taka, iż Ayrton Senna miał lepszy wóz, byłby bardzo groźnym rywalem najlepszych kierowców.

LIBIA PODBURZA MURZYŃÓW W USA FBI PRZEPROWADZA DOCHODZENIE

Dziennik "Washington Post" podał do wiadomości że biuro śledcze w USA (FBI) przeprowadza dochodzenie w sprawie nielegalnej pomocy finansowej, jaką wbrew prawu amerykańskiemu, Libia dostarcza aktywistom murzyńskim.

Amerykański dziennik "Washington Post" napisał że agenci FBI śledzą USA przeprowadzając badania mające wykazać czy Gaddafi starał się wpłynąć na wewnętrzną politykę USA przez zaopatrywanie w fundusze grupy aktywistów murzyńskich. Rzecznicy rządu mieli powiedzieć że śledztwo w sprawie wszczęto na skutek obserwowania działalności libijskiej misji do biura ONZ w Nowym Jorku przez Federalne Biuro Śledcze (FBI).

Rzecznicy ci oświadczyli że obserwacje rozpoczęły się w 1981 r. kiedy raportowano możliwość zorganizowania przez Libię zamachu na życie pami Jeane Kirkpatrick, ambasadora USA w ONZ. Misja libijska była do kwietnia probandrona przez obecnego min. spraw zagranicznych Libii Ali Khatiego. Dziennik twierdzi że agenci FBI mają dowody na przekazywanie przez Treilkiego funduszy murzyńskim aktywistom, którzy popierali libijski cel rewolucji w Trzecim Świecie.

Dziennik nie podał jednak ani nazwisk osób, które dostarczyły mu tych informacji, ani nazw grup, które miały pieniądze dostawać. Obecne rządy mają prawo popierać finansowo amerykańskie organizacje, ale pod warunkiem że akcja ta jest jawna i dotyczy celów oświatowych, kulturalnych lub humanitarnych.

Amerykański prawnik występujący w imieniu misji libijskiej oświadczył że przedstawiciele Libii zapewnili go, że nie mają zamiaru naruszać praw USA, ani wpłynąć na jej wewnętrzną politykę. Co także oświadczenie ze strony Libii oznaczające, wszyscy dobrze wiedzą — bezcelne kłamstwo. ("Dziennik Polski")

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Eseritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 337
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA PARANA

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Dawno już nie pisałem "Ludu". Dopiero p. Alceder Kazmierski z Białymostka przypomniał mi, że powinienem to zrobić. Pismo, które czytam z przyjemnością, jest bardzo ciekawe. Nie mam czasu na regularne odwiedzanie redakcji, ale zawsze będę czytał. Bardzo ciekawie jest czytać o naszym kraju. Bardzo ciekawie jest czytać o naszym kraju. Bardzo ciekawie jest czytać o naszym kraju.

Był w tych dniach w Porto Rico. Wtedy właśnie zaczął się w tym mieście wielki strajk. Był w tych dniach w Porto Rico. Wtedy właśnie zaczął się w tym mieście wielki strajk. Był w tych dniach w Porto Rico. Wtedy właśnie zaczął się w tym mieście wielki strajk.

31-07-1984.

encje: listy, czeki, Ordery
przekazywać na: GRATIS
Cabral 846, Caixa P. 588
000 Curitiba - PR - Brasil

RYZJĘC:
o do 11,00 i od 13,00 do 18,00

DU" NA ROK 1984

Cr\$ 14.000,00
35 dolarów
amerykańskich
Cr\$ 40,000,00

HENRYK SIENKIEWICZ

Niewola Tatarska

Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego — (Nowela)

On, zastanowiwszy się nad moimi słowami, tak potem mówił: "Jeśli niewolnikiem będąc, nie chcesz mi czci oddać, ani mię słuchać, tedy przeciw Bogu postępując, który niewolnikom posłuszeństwo przykazał". Odrzekłem: "Ciało moje jest tylko w niewoli". Co słysząc, Tatarowie aż pobledli, ale on był cierpliwy, gdyż niepróżno nazywano go Roztropnym.

Namyśliwszy się tedy, odjechał, ale odjeżdżając, powiedział agom i czaukcom swoim: "Gdy w niewole niewiernych popadniecie, temu człowiekowi bądźcie podobni". Więc potem miałem spokój przez dwa dni, i jeść mi przyniesili. Inni zaś przychodzili nawet do mnie, mówiąc: "Pan nasz cię nie zapomni; ale gdy do łaski cię wyniesie, nie zapomnij o nas".

Tak niewolnictwo upodliło serca tych ludzi, że w przewidywaniu fortuny mojej, jeszcze mnie na barłogu leżącego już sobie kaptowali. Ja zaś cieszyłem się w duszy, bom myślał, iż może wolność, a z nią i szczęście moje odzysczę. Po dwóch dniach Chan, przejeżdżając, znowu ku mnie konia zwrócił: "Rozważyłem — rzecze — słowa, któreś rzekł; w mądrości mojej i na wagach sprawiedliwości je położyłem. Naładż za twoje mgstwo łaskę u mnie; mów tedy, czegożbyś pragnął, abym dla cię uczynił?" — Odpowiedziałem, że w wolnym zrodzonym stanie wolność najmilszymby mi była fruktem łaski jego. On spytał: "A gdy ci jej odmówię?" — Tedy daj śmierć — odrzekłem. On znowu się zastanowił, ile ze chciał, żeby wszyscy podziwiali i stawali mądrością jego, iż nic bez namysłu nie przedsięwzię.

A przez ten czas serce było we mnie jak młotem. Namyśliwszy się, mówił: "Giaurze! nie nacigaj łuku zbyt mocno, aby zaś nie pękł i ręki ci nie zranil; przeto ci powiem ostatnie słowa: zółty tołub ci dam, do dworu cię mego wezmę, dostatkami nagrodzę i koniuszam moim uczynię, odmiany wiary nie wymagając, byleś rzekł, że z dobrej woli służysz mi będziesz".

Wtedy zadrgało mi serce zrazu radością wielką, ale wnet pomyślałem, że to pokusy są może szatańskie, a potem jeszcze: co rzeknę ojcom moim, gdy mnie spytają: czemu byleś na świecie? Zali rzeknę owym rycerzom w boju poległym: koniuszam byłem z dobrej woli tatarskim? I okrutny strach mnie zdjął przed tym ojców pytaniem, większy niżeli przed męką i śmiercią; wyciągnąwszy tedy do Chana ręce, wołałem: "Panie! woli ty mojej nie żądasz, bo wola z duszy wychodzi, dusza zaś nie tylko wiały jest pamiętna, lecz i stanu, w którym na świat przyszła, a stan ów do ojców wzięwszy, muszę im go odnieść nieskalanym". "Niewolniku, złamałeś łuk" — rzekł Chan — i już widziałem, że godzina nadeszła, bo gniew począł występować na jego oblicze, ale się opamiętał i takimi do Sulejmana ozwał się słowa: "Mądry Sulejmanie! Zaprawdę, w lasce za daleko z tym psem zaszedłem, a teraz ci przykazuje, byś go złał koniecznie; ale nim życie mu wezmiesz, do tego męką go doprowadź, by nawet u twoich nóg w pokorze się zcołał".

Wtem odjechał, a mnie zaraz z rozkazu Sulejmana Kalmukowie porwawszy, przywiązali do pała. Co było ludu i niewolników, wszystko się zbiegało, aby patrzeć, jakie męki będą mi zadawane. Ja zaś duszę ku Bogu ze wszystkich sił wyteżywszy, o to najwięcej go błagałem, by mi sił dodał i upodlił się nie pozwolił. I wraz poczułem, że modlitwa została wysłuchana, bo duch mocny na mnie wionął. I pomyślałem, że przedstawiciel jest tej siły Krzyża, co się nie zgina, że za ja tu posel jest Rzeczypospolitej, na mękę od stanów delegowany, że ja tu żołnierz na ordynansie Chrystusowym moriturus i powołany, abym fundamentem życia mego świadczyl o duchu, który jako ogień niebieski nie gaśnie. (c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

"MAZURY" W COMMONWEALTH INSTITUTE

Czy można pisać źle o "Mazurach"? Może i można, ale z trudnością. Zespół podbija publiczność świeżością, wdziękiem, dynamizmem i każde jego pojawienie się na scenie kwitowane jest gorącymi oklaskami.

Zalożony w 49 roku przez Wiesława Gasiorowskiego obchodzi 35-lecie istnienia, szykując z tej okazji galowy koncert w Queen Elizabeth Hall, na który zaproszono już ks. Karola wraz z małżonką. Jest oglądany i podziwiany nie tylko przez Polonię — np. w ub. roku uczestniczył w organizowanym co dwa lata Festiwalu Pirenejskim w Hiszpanii i Francji, dokąd został zaproszony dla zaprezentowania folkloru polskiego.

"Mazury" występowały także w telewizji, zarówno za granicą jak i w Wielkiej Brytanii, ostatnio w okresie Bożego Narodzenia, w programie Mary O'Hara. Śpiewali i tańczyli znakomicie, jak zwykle zresztą, ale dodatkowy sukces odniósł Włodek Lesiecki, kierownik artystyczny zespołu, który zdołał nauczyć gospynie programu odśpiewania w czystej polszczyźnie koledy "Lulajże Jezuniu". Przy takim talencie pedagogicznym nie dziwnego że zespół reprezentuje poziom profesjonalny, choć przecież składa się z autentycznych amatorów pracujących w różnych zawodach. Tańczą, śpiewają, grają w "Mazurach" dyrektory i doktorzy, inżynierowie i uczniowie, dzieci polskich żołnierzy z II wojny światowej. Choć urodzeni i już tutaj, czują się nierozdzielnie złączeni z kulturą polską i stawiają jej propagowanie i polewającą swe umiejętności, czas i siły.

Zespół sam zbiera i opracowuje materiały do występów, sam szyje i haftuje kostiumy, nawet czasami tką materiały, a wszystko to dodatkowo rozszerza jego wiedzę o folklorze polskim.

Na ostatnim niedzielnym występie w Commonwealth Institute podobał się cały program, ale największe brawa zebrały żywiołowe tańce góralskie i dynamiczny mazur ze "Straszego Dworu" Moniuszy. Bardzo podobała się także "Polka pstrykana" w wykonaniu Janusza Pietraszewskiego, czy brawurowy "Taniec z kieliszkiem". Wiele oklasków otrzymała "Młode Mazury" czyli przyszłość zespołu, a na razie — jego małoletni członkowie, często jeszcze nieporadni, ale bardzo przejęci. Z czasem będzie z nich z pewnością duży pożytek.

Specjalne podziękowania należą się kierownikowi muzycznemu, Andrzejowi Kotowiczowi i Włodkowi Lesieckiemu, który jest kierownikiem artystycznym i choreografem zespołu, a który dwójkę się i troi na scenie, wszechobecnym spojrzeniem doglądając całości.

(Dziennik Polski)

DZIAŁ POETYCKI

Michał Hasko
Paryż, 29 marca 1984 roku.

Rozmyślenia o KOCHANIU KOCHAJ BLIŹNIEGO SWEGO

Zacznijmy wiersz od przeświadczenia tego:
"Kochać nie możesz kogoś nieznanego".

Znasz najlepiej swoją rodzinę
potem sąsiada, członków swojej gminy,
usi okolicznych, mieszkańców rejonu;
ich w szkole spotykałeś — kochani są oni!

W mieście pobliskim studia odbywałeś,
kolegów kochasz, z nimi na ławie siedziałeś.
Pochodzą na ogół ze szczeru znanego,
krew z krwi, kość z kości narodu twojego.

Tych kochasz najwięcej w kolejności zbliżenia,
którego doznawałeś od chwili narodzenia,

Potem przychodzą inni, z za między twego państwa,
(w wypadkach granicznych bywało ze to "drzaństwo").
Są to jednak sąsiedzi, — okoliczne kraje;
więc ich kochasz trochę; wiesz jak wygląda.

Z poza mórz ludzi nigdy nie widziałem,
jakie ich zjawiają, z książek wyczytałem.
Takiemu kocham mniej niż brata swego i krajana.
Nie znam go! Bo go poznać mnie nie dano.
Wiec choć umiera z powodu przeludnienia,
dam ofiarę na szpital — (lecz w mieście mego pochodzenia!)
Bo ich kocham więcej, tych ludzi z miejsca swego
niż "udźkość" — choć żyćce jej dużo dobrego.
Lecz trzęsienie ziemi w Japonii czy Chinach,
mniej mnie obchodzi niż troski mojej gminy.

Młodzieńcze się zbuntuje czytając te słowa...
Ideaty mu znikną — daleka życia droga.

Ty, kiedyś w przyszłości, napiszesz testament
uracając ksobie... daleki świata zamek
Bo ty swych kochasz młodzieńcem wspomnieniem
i w imię tej miłości dysponujesz swym mieniem.

CZECHOSŁOWACIA

W 160 ROCZNICĘ URO-
DZIN PAWŁA STAŁ-
MACHA

13 sierpnia bieżącego roku przypada 160 rocznica urodzin Pawła Stałmacha, budźciela narodoowego, założyciela Macierzy Szkolnej Śląska Cieszyńskiego (w przyszłym roku tu, zaszuona organizacjom obchodzi 100-lecie powstania), matki wszystkich organizacji na ziemi nadoludniańskiej.

Warto przypomnieć, że w pierwsze nauki języka polskiego pobierał Paweł Stałmach — jak pisze w swym pamiętniku — z Nowego Testamentu, który dla małego jego ojciec, zamiast książki do czytania, Do polskiej Biblii powrócił po objawieniu czieskiego gimnazjum (niemieckiego) w Warku z zamiarem studowania teologii. By lepiej opanować jej treść, rozpoczął Stałmach regularną naukę języka polskiego, co z kolei przyczyniło do założenia w Cieszynie w roku 1842 — Koła Młodzieńczej Polskiej. Miało ono na celu pogłębianie znajomości języka polskiego wśród uczniów gimnazjum i rozbudowanie nich narodowej świadomości.

USA:

"OSOBNY ZESZYT" CZESŁAWA MIŁOŚA

Nakładem "The Ecco Press" ukazał się jednocześnie w Stanach Zjednoczonych i w nadzie "Osobny zeszyt" Czesława Miłosa, zawierający zarówno utwory pisane w czasie wojny, czy zaraz po niej, jak i te ostatnie.

Wydanie jest bardzo barne, dwujęzyczne, wersja angielska w tłumaczeniu E. naty Gorczyńskiej i Roberta Hassa, a także samego autora w współpracy z Robertem Pinsky'm. Jak stwierdza ją wydawcy w krótkiej notce na skrzydełkach okładki:

"Bez względu na to, czy żył w Paryżu w późnych latach 40, w okupowanej Warszawie, czy w Berkeley w 1980 roku, Czesława Miłosa jest zawsze aktualny. Jest to pisarz nie cotygodniowy, przed wzięciem na siebie odpowiedzialności człowieka, który zdołał ocalić. On jest zdolny do opisania tego, co przeżył".

A Joseph Brodsky dodaje: "Nie waham się stwierdzić, że Miłosa jest jednym z największych poetów naszego czasu — być może największym".

Poeta-filozof, pod dostrzeżeniem chłodnej, wysublimowanej formy kryjący pasję, niepokój moralny, w "Kartkach dotyczących lat świetności" tęskni za światem, który już przeminął, za światem swego dzieciństwa. Ale jest też w tych wierszach, zwłaszcza lat ostatnich, smutek wieku dojrzalego.

... i odzwymia się jescz...
Tiuuuu ptaaków, jak się ciekają.
A już zamykają się ciekają drzwi,
Za którymi na dugo pozostanie
W powietrzu, które nie zna zimy ani wiosny, w poranku w jarzeniu bez poranków i zachodów słońca.
Dla młodej generacji w Polsce Miłosa stał się poeta buntu i drogowym moralnym.

Sanguszkowskie Arabcy w świecie

Po wojnie, Polska niepodległa wyłoniła się, jako kraj uboższy i niesychanie zniszczony. Wiele tradycyjnych ośrodków kulturalnych i przetrwałoby. Niektóre miały szczęście uratowania reszki dewastowanych stad. Gumniska przetrwały po wojnie. Zdolano uratować 8 klaczy, 3 źrebiaków i parę koni.

Rola odbudowania dziejowej stadniny sanguszkowskiej w udziale młodemu, księciu Romanowi, jednemu z synów Eustachego. Miłośnik koni, wierny tradycji rodzinnej, walczył o energicznie do pracy, aby utrzymać prymat hodowli Sanguszkowskiej.

Szczęśliwym trafem zaangażował jednego z najwybitniejszych w Polsce znawców koni — Bogdana Ziętarskiego. Ziętarski od dzieciństwa miał możność zaprzyjaźnić się z koniami majątku swego ojca, w Malopolsce. Jako młodzieniec służył w austriackiej kawalerii i zapoznał się praktycznie z koniami i ich potrzebami życiowymi.

Po pierwszej wojnie światowej wyszedł z wojska i skierował majątek Czaple, gdzie zajął niedużą stadninę koni i pędził krwią arabskiej, kupując klacze i ogiery na Węgrzech i w Turcji. Następnie sformował stadnię wycięgową w Warszawie i Łowiczu. Ponieważ zajmował się zarówno stadnią, jak i hodowlą wycięgową osobieście, więc też nabrał w tym dużej wiedzy.

W okresie międzywojennym Ziętarski brał czynny udział w licznych konferencjach, mających na celu organizację i popieranie krajowej hodowli. W 1922 roku wystąpił na projekcie założenia księgi stadni koni arabskich i wprosił do hodowli prób dzielności arabów na wycięgach, jak również wdrożenia programu wycięgów na 1923 r., który został jednomyślnie przyjęty przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego. Jego doskonałe artykuły dla "Jeźdźca i Hodowcy" cieszyły się wielką popularnością i uznaniem.

W Gumnikach Ziętarski zabrał się energicznie do pracy, zaczął stadnię wycięgową i zaczął trenować konie. Jego ambicją było przywrócić stadninę sanguszkowską do dawnej świetności — ale do zrealizowania tego przedsięwzięcia potrzebny był nowy zastrzyk krwi pustynnej.

O tym również dobrze wiedział ks. Roman Sanguszko i energicznie zastanawiał się nad wypełnieniem luki zniszczonego wycięgu stadni. Na wiadomość, że w Jugosławii likwiduje się znane stado arabskie ks. Odesalcahi, udał się tam ks. Roman z Ziętarskim, aby zakupić konie. Wybrał 6 koni czystej krwi arabskiej i jedną klaczkę. Konie te miały w rodowodach wiele przodków ze Sławy.

W 1928 roku ks. Roman wysłał Ziętarskiemu na Węgry i do Francji, aby zapoznać się z nowoczesnymi metodami hodowli oraz wycięgami koni arabskich w tych krajach.

Ziętarski przede wszystkim zwiędził słynną stadninę węgelską w Babilinie a potem udał się do Francji, gdzie interesował się stadninami, jak również stadninami i torami wycięgowymi. Udało mu się tam kupić 3 doskonałe klacze: ARBE 1925, która wygrała na wycięgach 15 000 FF, Deballe 1926, która wygrała na wycięgach CAIDA, potomka słynnego De...

Po odesłaniu koni do Gumnika pojechał do Anglii i Hiszpanii, aby zebrać informacje o systemach hodowli w tych krajach. Stwierdził, że arabskie francuskie miały odmienną budowę stajni od polskich i lepiej biegły na torach wycięgowych. Wobec tego postanowił zakupić jeszcze 3 ogiery arabskie: Nedjari 1928, Kartoum 1928, Nemej 1928. Szczególnie cennym nabytkiem był Nedjari, syn oryginalnego araba Niebeh i klaczkę jedyną, która wygrała na wycięgach we Francji 23 000 FF. Na wystawie w Paryżu otrzymała I nagrodę. Sam Nedjari również otrzymał w Paryżu I nagrodę i w 6 wycięgach, w których brał udział 5 razy otrzymał I miejsce.

Po powrocie z podróży Ziętarski zabrał się energicznie do pracy. Niedługo czekał na pierwszy sukces, gdyż na Powszechnym Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Gumniska zdobyły Dyplom Uznania, srebrny medal (złotego nie było), pierwszą nagrodę pieniężną oraz indywidualnie I miejsce zajęła Erza 1921 (Mahomet - Lalka). II miejsce zajęła stadnina w Behenu, która wystawiła 6 koni potomstwa arabskiego 1899 or. ar., którego synem był poprzednio wspomniany Skowronek.

(c. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL
Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE LTD.
Praça Prês Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK
Zabawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneia, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Tacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Família — Cobranças — Direito Administrativo.
Direito do Trabalho e Direito Social
Horário: Das 9 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and., conj. 1.105 — Ed. Tijucas — Curitiba — PARANÁ

RODZICE I DZIECI

Dlaczego niektórzy ojcowie i matki mają dzieci zupełnie do siebie niepodobne? Dlaczego spokojni i pracowici rodzice mają ustawicznie kłopoty ze swymi konfliktowymi i leniwymi dziećmi? Skąd biorą się takie różnice? Żadne zagadki oczywiście tu nie ma. Odpowiedź na pytanie o niepodobność do swoich rodziców dzieci, równocześnie wyjaśnia inne współczesne problemy pedagogiczne.

W spostrzeżeniu, że dzieci nie są zupełnie podobne do swych rodziców nie ma niczego nadzwyczajnego. Nie każdy wielki ojciec ma również zdolne i genialne dzieci. Jedne dzieci są lepsze, drugie gorsze od swych rodziców — w ten sposób wszystko w społeczeństwie wyrównuje się.

Ale takie wyjaśnienie rzadko daje moralną satysfakcję. Pytanie pozostaje pytaniem. Więc może należy poszukać jakiegoś innego punktu odniesienia, innej miary doskonałości oprócz rodziców, czyli nas samych. Choć pozornie okazać się to może paradoksem, próbujemy zaryzykować tezę, że dzieci zawsze są podobne do swoich rodziców (choć "podobne" nie znaczy "takie same"). Niestety, na nieszczęście, dzieci bardzo często przechwytywały od rodziców najgorsze cechy, chociaż bardzo często rodzice odzęgują się od nich: "my nie byliśmy tacy", "one są niepodobne do nas".

Ze wszystkich ludzkich wad najbardziej często nie cierpi się własnych, zwłaszcza, gdy odkrywa się je u swoich dzieci.

Można oszukać cały świat, ale własnych dzieci nikomu nie uda się okłamać. Jeśli w rodzinie panuje niepełnie czysta atmosfera, jeśli w rodzinie panuje duch zachłanności i karierowiczostwa, to choćby wpaść dzieciom nie wiem jak wniosło poglądy na życie, nie przyjmą ich, nie oszczędzą swoich rodziców, a moralne zepsucie przejdzie później objawi się u nich i skłoni ludzi do uwagi: "Taki człowiek, a ma takie dzieci..."

Trzeba podkreślić, że mówimy tu tylko o podobieństwie, a nie o tym, aby dzieci zdobywały wszystkie awanse i zaszczyty, podobnie jak ich rodzice. Losy ludzkie bywały różne. Ale przy wszystkich okolicznościach w rodzinie dobrych, uczciwych i pracowitych ludzi nie mogą wyrosnąć złe, złośliwe i leniwe dzieci.

I odwrotnie: jeśli ludzie, których z jakichś tam powodów uważaliśmy za głupich, mają mądre i pracowite dzieci, znaczy to, że ich rodzice nie są tacy, jak nam się to pozornie wydawało. Dzieci odkrywają prawdę ich życia, w dzieciach zawsze odzwierciedla się duchowo-moralny poziom ich rodziców.

Każda epoka, okres historyczny, ma swój własny sposób wychowywania w społeczeństwie. Zależy on od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od tego, jak szybko zmienia się społeczeństwo. Im szybciej następują przemiany, nawet jeśli są to zmiany na lepsze, tym trudniejszy i bardziej złożony jest problem wychowania dzieci. Dzieje się tak dlatego, że ten rodzaj pedagogicznego wychowania, które kaźdy z nas otrzymał w dzieciństwie, okazuje się niewystarczające, gdy warunki naszego dorosłego życia zdecydowanie odbiegają od warunków naszego dzieciństwa.

Oto rodzice współczesnych nastolatków: sami wychowywali się często na wsi, a dzieci rosną w mieście. Sami słuchali wiadomości ze sciencje goślnika — dzieci oglądają kolorową telewizję. Rodzice ukończyli może zaledwie szkołę podstawową — dzieciom zapewnia się wykształcenie wyższe. Dla sąnych wielu rodziców wszystko jest nowe, pierwsze i nie należy się dziwić, że wielu z nich nie wie jak postępować z dziećmi, czego im zabraniać, na co pozwalać, co może wpłynąć na nie pozytywnie, a co negatywnie. Najczęściej tylko domyśli, intuicja, wyobraźnia mogą tu pomóc.

Badania statystyczne wykazują, że w ostatnim dziesięcioleciu wzrost wydatków na młodzież zwiększył się w krajach Europy Zachodniej (Wspólny Rynek) trzy- czterokrotnie. Dzieci są dobrze, a nawet bardzo dobrze ubrane, mają na własność przedmioty, które jeszcze niedawno były symbolami luksusu: magnetofony, kamery filmowe, wspaniały sprzęt sportowy. Bardzo wielu rodziców uważa, że skoro dzieciom daje się więcej — one również powinny więcej dawać z siebie: w gospodarstwie domowym, w pilności na pracy.

Na pierwszy rzut oka rozumowanie takie jest logiczne. Tylko że logika jest następująca: my wam — wspaniały sprzęt narciarski, a wy za to wykażecie się większą pracowitością. Słowem rodzina — to fabryka, gdzie wzrost pracy powinien odpowiadać wzrostowi zapłaty. Ale dzieci w rodzinie to nie praca na akord! Chcemy, żeby wyrosły one na ludzi pracowitych — przyzwyczajamy je do pracy, rozwijamy ich zainteresowania i zdolności, staramy się wzbogacić ich życie duchowe, dać im coś w życiu i wyobrażeniu o jego wartościach. Ale nie dlatego, że kupiliśmy im magnetofon! Była taka możliwość — kupiliśmy, nie było możliwości — nie kupiliśmy (a pracować dzieci powinny zawsze jednakowo). Ale kupić magnetofon — potem wymawiać "czy to? Czy to rozsądnie? Czy to pedagogicznie? Czy wskutek tego nie wyrastają ludzie głęboko przeswędzeni o tym, że cały świat oparty jest na zasadzie: "ty mnie — ja tobie!" lub "my wam — wy nam!"

Z dziećmi nie należy prowadzić takich rozliczeń i rachunków. Dzieciom dajmy bezinteresownie jak najwięcej. Więcej przedmiotów koniecznych do ich rozwoju, więcej ciepła i uczucia, więcej czasu i pedagogicznej troski o to, aby wyrosły one na rozumnych, dobrych i uczciwych i pracowitych ludzi.

Całymi wiekami zajmowano się dziećmi w rodzinie nie czytając żadnych książek pedagogicznych. Obecne pokolenie jest pierwszym pokoleniem rodziców, dla którego nauka, pedagogiczna pomoc i środki upowszechniające różne metody wychowawcze są tak łatwo dostępne.

Rodzice powinni się więc starać, aby dzieci rosły podobnie do nich — to znaczy brały od nich to, co najlepsze — aby rosły jednocześnie niepodobne do nich — będąc dużo lepszymi.

("Narodowicie")

KUCHNIA POLSKA

CIASTO Z JABŁKAMI "ODWRACANE"

Okolo 1 kg winnych jabłek, pół szklanki cukru z wanilią, pół szklanki uśiekanych lub zmleolonych orzechów, pół szklanki tartej bułki; na ciasto: 4 jajka, 4 łyżki cukru, cukier waniliowy, otarta skórka i sok z wyszorowanej i posiekanej cytryny, 3 czubate łyżki mąki pszennej, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, płaska łyżeczka proszku do pieczenia, 1 opakowanie galaretki o dowolnym smaku. Szczelna duża tortownica, masło roślinne i tarta bułka do wysypiania.

Przygotować tortownicę: można folię lub posmarować masłem i wysypaną bułką tartą pomarańczą, wyjąć gniazdo pestkowe, ułożyć w kolo na dnie tortownicy, wysmarowanej dość grubo masłem i wysypanej tartą bułką (jabłka układać tak, by jedna cząstka opierała się na drugiej). Posypać cukrem zmieszany w tym momencie zapalę gaz w piekarniku, nastawiając płomień na średni), ubić sztywną pianę z białek, dodając pod koniec ubijania po trochu: cukier, żółtka, oba rodzaje mąki zmieszanej z proszkiem do pieczenia, skórkę i sok z cytryny. Przyrządzonym ciastem zalać jabłka w tortownicy, od razu wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec okolo 40 minut. Po wyjściu z piekarnika i zupełnym ostudzeniu (w tym czasie przygotować galaretkę według przepisu na opakowaniu), wyłożyć tort na okrągły duży talerz — patere, i po trochu zalewać wierzch stygnącą galaretką.

Uśmiechnij się...

- Chciałbym przesławić moich trzech synów.
- A co im kolega?
- Nic, tylko tykołyśmy polską pięciodolarówkę i nie chce się przyznac.
- Kiedy najlepsza pora do zrywania owoców w sadzie?
- pyta nauczyciel Jasia.
- Kiedy sąsiad jeszcze śpi, a pies jest uwiązany.
- Tatusiu, dlaczego ożeniłeś się z mamusią? — pyta tatę maly Pawelek.
- Ojciec spogląda na żonę i powiada: Widzisz, nawet dziecko nie umie tego zrozumieć.

Arquidiocese de Curitiba promove 1.ª Semana do Menor

Você já percebeu quantos menores abandonados há pelas ruas de Curitiba? Menores que muitas vezes não têm onde nem a quem recorrer.

Você já percebeu que eles além de serem abandonados estão sendo explorados por NÓS, V E J A :

- os vendedores de mimosa
- os catadores de papel
- os engraxates
- os vendedores de cartões
- os pedintes
- os que perambulam pela cidade.

Você um dia já parou e conversou com eles? Percebeu que são crianças como nossos irmãos ou como nossos filhos? Será que estas crianças tiveram ou terão direito a uma infância?

O seu choro calado é gritante:
"NÃO CHORE POR MIM, MAS PELA INJUSTIÇA DE VOCES".

Que tal nessa semana vivermos um pouco a situação do menor, tentando despertar nosso coração que parece estar um pouco "enferrujado" pelo tempo?

Temos que ter isso claro:

A RESPONSABILIDADE TAMBÉM É NOSSA.

O menor não quer esmola e sim o que lhe é de direito.

O MENOR PRECISA RETOMAR NA MÃO A SUA VIDA.

Esta 1.ª Semana do Menor será coordenada pela Pastoral do Menor da Arquidiocese de Curitiba e será realizada de 19 a 26 de agosto de 1984. Informações com:

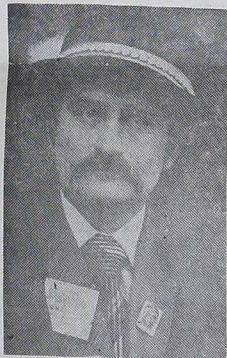
CASA DO MENOR

RUA TRAJANO REIS, 335

FONE: 266-7688



Walesa pede anistia para líderes do Solidariedade



Varsóvia, Rakowicka. Todos os outros seis foram libertados beneficiados pela lei de anistia.

Rosplochowski, 33 anos, teve sua atuação na liderança do Solidariedade na cidade de Katowice.

O líder do proscrito sindicato Solidariedade, Lech Walesa, fez um apelo mundial dirigido a sindicalistas e a Organização Internacional do Trabalho para ajudar a libertar dois ativistas do Solidariedade que continuam presos sob a acusação de trai-

ção, apesar da anistia oficial concedida a prisioneiros políticos.

Walesa, num apelo divulgado por seu secretário através de um telefonema em Gdansk, pede a libertação de dois ativistas do ex-Solidariedade, Bogdan Lis e Piotr Mierzewski, confinados nas prisões polonesas desde junho. "Não há dúvidas de que a permanência de Lis e Mierzewski na prisão o ato de anistia ficar incompleto e apelo para a anulação de todos os seus efeitos positivos", disse a declaração.

Próximas viagens do Papa João Paulo II



A viagem será de três dias a cada destes países.

Em sua visita ao Equador, o Papa João Paulo II "buscará um encontro com toda a família equatoriana", afirmou o comitê que prepara a visita.

O comitê afirmou num comunicado que a "visita do Papa não pode constituir-se em passagem fugaz de um personagem famoso nem como mera manifestação de generosidade e dedicado espírito de hospitalidade que tem caracterizado nosso povo, mas assumir um acontecimento de profunda transcendência religiosa".

Voltam os rumores de que o Papa João Paulo II visitará a Tchecoslováquia em 1985. Sabe-se que o cardeal Tomasek, arcebispo de Praga, convidou em nome da Igreja a Techea o Santo Padre para as comemorações em honra de São Metódio, padroeiro do país.

Por outro lado, não se sabe ainda até que ponto a visita é desejada pelo governo comunista daquele país.

O Papa manteve até hoje o costume de só anunciar a visita depois de ser convidado do também como chefe de Estado, para evitar problemas diplomáticos.

VARSOVIA — A Polônia libertou, no último dia 08 de agosto, o sexto dos sete líderes do alto escalão do Solidariedade enquanto que o fundador do sindicato, Lech Walesa, afirmava que a anistia não teria sentido a não ser que fosse também estendida aos dois outros líderes sindicais, acusados de traição à pátria, Bogdan Lis e Piotr Mierzewski.

Com a libertação de Andrzej Rosplochowski, restou apenas mais um dos originais "sete do Solidariedade" na prisão de

Prêmio Internacional para filmes da CNBB

"Macaquinho", veiculado pela televisão em 1983 para comemorar o Ano Internacional da Comunicação foi contemplado com um prêmio internacional.

Depois de receber o prêmio do Clube de Criação de São Paulo em fevereiro último, acaba de ganhar agora o Diploma de Finalista no "Clio Wards" dos Estados Unidos.

O presidente da Conferência Episcopal Equatoriana, Dom Bernardino Echeverría anunciou oficialmente que o Papa João Paulo II visitará a Venezuela, o Equador e o Peru no final de janeiro e início de fevereiro do próximo ano.